

Józef Lipczyński

Zagadnienie związku przyczynowego przy przestępstwie bójki na tle orzecznictwa Sądu Najwyższego

Palestra 3/1(13), 58-63

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF LIPCZYŃSKI

adwokat

Zagadnienie związku przyczynowego przy przestępstwie bójki na tle orzecznictwa Sądu Najwyższego

Doświadczenie życiowe zmusiło ustawodawcę do skonstruowania przepisu karnego przypominającego swą budową teorie o odpowiedzialności zbiorowej. Przepisem tym jest przepis art. 240 k.k., grożący odpowiedzialnością karną wszystkim, którzy wmieszają się czynnie w tak niebezpieczne zajście, że w jego wyniku ginie człowiek, a przynajmniej odnosi ciężkie uszkodzenie ciała. Od początku powstania przepisu nasuwało się prawnikom pytanie, czy (bądź też jakie) powinno istnieć powiązanie pomiędzy uczestnikiem zajścia a zakazanym skutkiem, który z zajścia wyniknął. Jeśli wszelkie powiązanie jest zbędne, to niewątpliwie mielibyśmy do czynienia z odpowiedzialnością zbiorową, w której każdy uczestnik odpowiadałby za sam fakt wmieszania się do zakazanego zajścia — niezależnie od tego, czy swym zachowaniem przyczynił się do powstania skutku, jako też niezależnie od tego, czy skutek ten jest przez niego zawiniony. Zapoznanie się z poglądami, jakim w tej sprawie hołdował Sąd Najwyższy przed wojną i obecnie, wykazuje tendencję rozwojową od czystej odpowiedzialności kolektywnej do odpowiedzialności za własną winę i chyba za własny wkład obiektywny. O ile konieczność powiązania winą sprawcy ze skutkiem nie budzi obecnie już wątpliwości, o tyle nie jest jeszcze ustalony niewątpliwie problem powiązania obiektywnego zachodzącego między działaniem uczestnika bójki a jej skutkiem; innymi słowy, jest wątpliwe, czy do uznania odpowiedzialności sprawcy można i należy wymagać powiązania przyczynowego pomiędzy jego zachowaniem się a skutkiem w postaci śmierci lub ciężkiego uszkodzenia ciała.

Spośród okazałej liczby orzeczeń Sądu Najwyższego, ogłoszonych w ciągu 25 lat obowiązywania kodeksu karnego na tle art. 240 k.k., wybrano w tej pracy te, które wiążą się z problemem związku przyczynowego i stanowią zarazem kamienie graniczne dla zmieniających się zapatrywań prawnych.

*

Rok powstania kodeksu karnego, tj. rok 1932, odznaczył się dwoma szczególnie charakterystycznymi orzeczeniami, a mianowicie orzeczeniem w sprawie II 4 K 931/32 z dnia 11.II.1933¹ oraz orzeczeniem zamieszczonym w Zbiorze Orzeczeń S. N. poz. 96/33². W uzasadnieniu pierwszego wyroku czytamy: „Ustawodawca w art. 240 k.k. stworzył odrębny typ przestępstwa zbiorowego i nakłada karę na każdego, kto w nim uczestniczy. Określony w ustawie wymóg «jeżeli stąd wynikła śmierć lub uszkodzenie» do istoty czynu nie należy i stanowi obiektywny warunek karalności”. Zaznaczyć należy, że orzeczenie to rzutowało również na dalsze orzecznictwo (zob. np. orzeczenie z 16.X.1946 r. K 1225/46, ZO poz. 103/47).

Konsekwencją stanowiska, jakie zajęło pierwsze orzeczenie, było orzeczenie drugie (ZO poz. 96/33), w którym czytamy: „Do uznania oskarżonego za winnego występku z art. 240 k.k. bez znaczenia jest okoliczność, w jakim momencie sprawca przystąpił do udziału w bójce i czy w danej chwili czyn pociągający śmierć lub uszkodzenie był już dokonany”. Orzeczenie to stanowi konsekwentny krok naprzód zgodnie z tezą o „obiektywnym warunku karalności”. Nastąpienie takiego warunku (jak śmierć lub uszkodzenie ciała) decyduje według tych orzeczeń o odpowiedzialności niezależnie od subiektywnego czy obiektywnego powiązania między wkładem sprawcy a tym warunkiem. Obojętne jest zatem, czy warunek ten nastąpił po wkładzie sprawcy, czy też przed, gdyż wkład ten ma jedynie znaczenie podstawy odpowiedzialności za nastąpienie warunku (jest jedynie stwierdzeniem udziału w zajściu, w którym warunek nastąpił), innymi słowy — brak związku przyczynowego między działaniem oskarżonego a skutkami, jakie dotknęły pokrzywdzonego, nie stoi na przeszkodzie uznaniu odpowiedzialności sprawcy, do czego wystarczy fakt jego udziału w bójce i fakt nastąpienia skutku w bójce. Myśl tę zdaje się podtrzymywać orzeczenie wydane 5.III.1934 roku (OSP z 1936 r.

¹ Zbiór orzeczeń S. N. poz. 42/33.

² Cyt. za Siewierskim (Komentarz, VI wydanie).

w sprawie 2K 102/34), poparte zresztą, orzecznictwem powojennym (jak np. orzeczn. S.N. z 27.X.1956 II K 516/56, OSN zeszyt IV/57, poz. 39) a głoszące, że „kwalifikację z art. 240 k.k. stosuje się wówczas, gdy związek przyczynowy pomiędzy działaniem uczestnika bójki a śmiercią ofiary nie da się ustalić; w przeciwnym razie wchodzi w grę art. 225 lub 230 § 2 k.k.”. Z cytowanego orzeczenia niedwuznacznie wynika, że jeśli między działaniem sprawcy a skutkiem powstanie związek przyczynowy, to sprawca odpowiada za wywołany skutek, a jeżeli związku przyczynowego ustalić się nie da, to sprawca odpowiada za bójkę. Identyczną treść zawiera orzeczenie S.N. ZO poz. 155/34, polecające stosowanie art. 240 k.k. wtedy, „gdy nie można stwierdzić” powiązania przyczynowego między działaniem sprawcy a skutkiem³. Termin „nie można stwierdzić”, aczkolwiek zawiera aspekt proceduralny, nasuwa sugestię braku powiązania przyczynowego zgodnie z poglądem, że tylko to „istnieje”, co zostało wykazane (stwierdzone) na przewodzie sądowym. Brak zatem wykazania związku przyczynowego uzasadniałby odpowiedzialność za udział w bójce z art. 240 k.k.

Problem istnienia związku przyczynowego pomiędzy samą bójką a skutkiem nie przedstawiał wątpliwości dla orzecznictwa. Nawet cytowane już wyżej orzeczenie S.N., ZO poz. 96/33 zastrzega, że „do skazania z art. 240 k.k. jest konieczne ustalenie związku przyczynowego pomiędzy bójką lub pobiciem a śmiercią lub uszkodzeniem ciała”. W konsekwencji nie ma mowy o odpowiedzialności z art. 240 k.k., jeśli pomiędzy zbiorowym działaniem — bójką lub pobiciem — a śmiercią lub uszkodzeniem ciała brak związku przyczynowego (Orz. S.N., ZO poz. 299/36).

Z cytowanych wyżej orzeczeń wynika tego rodzaju zasadnicze stanowisko Sądu Najwyższego, że do pociągnięcia do odpowiedzialności za przestępstwo bójki konieczne jest istnienie związku przyczynowego pomiędzy bójką a skutkiem i zarazem brak związku przyczynowego pomiędzy działaniem oskarżonego a skutkiem. Stanowisko to jest dalszą konsekwencją przyjęcia jako podstawy zasady „obiektywnych warunków karalności”.

W latach 1935 i 1936 zaczyna się przebijać tendencja do odstąpienia od powyższej zasady. W orzeczeniu S. N. 2K 2396/35, ZO poz. 392/36 zawarta jest wypowiedź, że „dla bytu przestępstwa z art. 240 k.k. nie jest niezbędne, aby z bezpośredniego indywidualnego działania danego osobnika przyłączającego się do bójki wynikały jakiegokolwiek

³ Siewierski: Komentarz, VI wyd

skutki”, a w orzeczeniu S. N. (ZO poz. 497/35) pisze się: „Kaźde przyłączenie się do grona ludzi bijących się, z zamiarem czynnego udziału w nieprzyjaznym czynnym wystąpieniu przeciw innym osobom, wypełnia istotę przestępstwa z art. 240 k.k. bez względu na to, czy z bezpośredniego indywidualnego działania osobnika wynikły jakiegokolwiek skutki”.

Oba powyższe orzeczenia wprowadzają termin skutków „bezpośrednich”, a zatem sugerują różnicę między „bezpośrednim” skutkiem działania biorącego udział w bójce a skutkiem „pośrednim”. Przez związek pośredni rozumieć chyba należy powiązanie biegnące od zachowania się sprawcy do skutku przez działanie innych ludzi, a więc przez samo zjawisko bójki. Nasuwa się w związku z tym pytanie, jak ocenić wypadek braku nawet tego pośredniego związku przyczynowego, a więc jeśli oskarżony nawet „przez bójkę” nie przyczynił się swym wkładem do skutku, czyli jeśli np. skutek nastąpił jeszcze przed przyłączeniem się oskarżonego do zajścia. Odpowiedź na to pytanie da się wysnuć z orzeczenia S. N. z 8.IV.1952 r. w sprawie IV K 22/51, ZO poz. 66/52, które występuje ostro przeciw cytowanej teorii „obiektywnych warunków karalności”, rozprawiając się z nią tymi słowami: „Konstrukcja prawna art. 240 k.k. nie jest spowodowana wyłącznie względami technicznymi, tzn. dążnością do ukarania sprawców wtedy, gdy ze względu na okoliczności faktyczne nie można ustalić indywidualnego sprawcy zabójstwa. Taką interpretację spotyka się wprawdzie w przedwojennym orzecznictwie Sądu Najwyższego, jest ona jednak nie do przyjęcia w prawie Polski Ludowej. Prowadzi to bowiem w prostej linii do uznania, że uczestnicy bójki odpowiadają za cudzy czyn. Tak oczywiście nie jest. Prawo socjalistyczne zna jedynie odpowiedzialność indywidualną, gdy ustalona zostanie wina. Toteż sens art. 240 k.k. w naszych warunkach polega na tym, że każdy uczestnik bójki odpowiada za swój czyn polegający na wzięciu udziału w zajściu, co do którego przewiduje lub powinien przewidzieć, że może spowodować ciężkie skutki dla życia lub zdrowia ludzkiego”.

Do uznania odpowiedzialności jest zatem konieczne, aby następstwa czynu były objęte przynajmniej winą nieumyślną sprawcy. Wobec tego biorący udział w bójce o tyle odpowiada z art. 240 k.k. za wynikłą śmierć albo ciężkie uszkodzenia ciała, o ile takie następstwa bójki przewidywał lub powinien przewidzieć (OSN poz. 39/57). Przeciwna teza prawna z 1933 r. ostać się nie mogła, cała bowiem konstrukcja nie zawinionych warunków wyższej karalności sprzeczna jest z zasadą, że bez winy nie ma przestępstwa. Powołane orzeczenia uderzają w zasadę „obiektywnych

warunków karalności" od strony podmiotowej, wymagając powiązania podmiotowego sprawcy ze skutkiem (zawinienia skutku). To oświetlenie z punktu widzenia podmiotowego może być przydatne również dla rozważań o roli związku przyczynowego w bójce. Wyjaśniono, że nie ma odpowiedzialności tam, gdzie sprawca nie przewidywał ani też nie powinien był przewidzieć skutków. Jest rzeczą oczywistą, że obowiązek przewidzenia skutku obciąża (przy przestępstwach z działania, a o te tu właśnie chodzi) tylko tego, czyje działanie jest przyczynowo powiązane ze skutkiem.

Jeśli ktoś przyłączył się do bójki dopiero po nastąpieniu śmierci człowieka, przy czym po tym przystąpieniu żaden inny skutek nie nastąpił, niewątpliwie „nie przewidział ani nie powinien był przewidzieć” skutków w postaci śmierci. „Przewidzenie” — analogicznie jak przyczynowość — nastawione jest na przyszłość, na skutek, który dopiero ma nastąpić, a nie na skutek, który już nastąpił.

Cytowane orzeczenie wskazuje na konieczność istnienia jakiegoś powiązania winą czynu i skutku, a zatem powiązania o charakterze podmiotowym. Orzeczenie zaś cytowane wyżej o „bezpośrednim związku przyczynowym” zdaje się wyrażać tendencję do powiązania czynu ze skutkiem jakimś „pośrednim” związkiem przyczynowym poprzez czyny innych osób. Tekst art. 240 k.k. oraz jego wykładnia gramatyczna zdają się wskazywać na słuszność takiego postulatu. Słowa „bierze udział w bójce (...) jeżeli stąd wynikła (...)” zdają się również wskazywać na powiązanie zachodzące między działaniem sprawcy a skutkiem. Jeśli powiązanie takie jest bezpośrednie (sprawca zadaje skuteczny cios ofierze), odpowie za wywołany skutek w ramach art. 225, 230 § 2, 235 lub 236 k.k., a jeśli powiązanie takie jest pośrednie, odpowie za przestępstwo z art. 240 k.k.

Powiązanie pośrednie, tj. przez bójkę, wymaga przynajmniej stworzenia klimatu sprzyjającego nastąpieniu skutku. Wszelki zatem udział w bijatyce rozgrzewający napastników (czy też broniących się) do dalszej napastniczej akcji, wszelkie wypowiedzi o tej tendencji, a nawet samo wymachiwanie niebezpiecznym narzędziem, które zdolne jest podniecić walczących, wszystko to uzasadni odpowiedzialność za wzięcie udziału w bójce, w której wynikło co najmniej ciężkie uszkodzenie ciała.

Znane jest stanowisko Sądu Najwyższego co do odpowiedzialności za udział w bójce osoby pokrzywdzonej. To, że ktoś odniósł w zajściu ciężkie uszkodzenie ciała, nie wyłącza jego odpowiedzialności za udział w bójce, nie wyłącza bowiem faktu, że sam włączył się w przyczynowość przez zachowanie się zagrzewające innych uczestników do bójki, której

konsekwencje (niezgodnie z zamierzeniami) na nim samym się skrupiły. Jeśli natomiast przewód sądowy wykaze, że pokrzywdzony zachowywał się wyłącznie biernie bądź też ograniczał się do obrony, wskutek czego nie dał ze swej strony czynnego wkładu do zajścia (nie podniecał innych do agresji), odpowiedzialność jego odpada; zachodzi tu wypadek nie „bójki”, lecz „pobicia”, co do którego wiadomo, że pokrzywdzony nie jest objęty odpowiedzialnością.

Jeżeli więc brak jest pośredniego związku przyczynowego między działaniem oskarżonego a skutkiem albo jeżeli brak możliwości czy obowiązku przewidzenia skutku, to odpowiedzialność za bójkę powinna odpaść. W konsekwencji ten, kto przyłączył się do bójki po nastąpieniu skutku, nie będzie odpowiadał w ogóle albo będzie odpowiadał jedynie z art. 241 k.k. (jeżeli użył niebezpiecznego narzędzia) lub z art. 237 k.k. (jeśli nie użył niebezpiecznego narzędzia, a mimo to zadał lekkie uszkodzenie ciała), czy wreszcie z art. 239 k.k. (jeśli jego uczestnictwo ograniczyło się do naruszenia nietykalności cielesnej). Nie powinien natomiast odpowiadać z art. 240 k.k., gdyż wówczas odpowiadałby za „cudzy czyn”. Wydaje się więc, że powołane na wstępie orzeczenie S. N., ZO poz. 96/33 straciło znaczenie prawne w tym samym stopniu co orzeczenie S. N. ZO poz. 42/33 w części dotyczącej tzw. „obiektywnych warunków karalności”.